

Do anioła zboru w Efezie Obj.2,1-7

W liście do zboru w Efezie, czytamy:

1. Do anioła zboru w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników: 2. Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. 3. Masz też wytrwałość i cierpiąłeś dla imienia mego, a nie ustałeś. 4. Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. 5. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwsi; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz. 6. Na swoją obronę masz to, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę. 7. Kto ma uszy, niechaj słucho, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym. 8. A do anioła zboru w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył; 9. Znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana. 10. Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udreće przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. 11. Kto ma uszy, niechaj słucho, co Duch mówi do zborów. Zwycięzca nie dozna szkody od drugiej śmierci. Obj. 2:1-11

Można scharakteryzować ten zbór, jako prawie idealny, jednak Bóg dostrzega w nim poważną ukrytą wadę, schowaną przed okiem ludzkim. Prawdopodobnie zborownicy zaangażowani w wiele projektów nawet sobie tej wady nie uświadamiali. Bóg powiedział do nich: „Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją miłość” (Obj.2, 4).

Wydaje się, że jest to problem wielu wspólnot kościelnych. Z jednej strony duża aktywność i obrona ortodoksji a z drugiej coraz mniej elementów wypływających z entuzjazmu pierwszej miłości do Boga. Przypomina to małżonków, którzy jeszcze są razem, ale już nie łączy ich miłość a co najwyżej przyzwyczajenie i jakieś wspólne interesy, dla których warto być razem, choć ma to niewiele wspólnego z miłością.

Zarzut Jezusa można przenieść do współczesnego Kościoła. Spójrzmy na nasze zbory brak w nich tej świeżości wiary, zaangażowania płynącego z serca. Wiele tych zborów funkcjonuje, ma plany i podejmuje działania, ale ich serca i umysły są gdzie indziej niż w Bogu. Wierni uczęszczają na nabożeństwa z przyzwyczajenia lub strachu przed potępieniem, a duchowi przywódcy traktują to, jako pracę zawodową i trudno byłoby im znaleźć się w innym środowisku. Taka hybryda trwać może długo, nawet może wykazywać cechy kościoła żywego, ale ich gorliwość nie płynie z miłości do Boga. Niewątpliwie współczesnemu kościołowi brakuje świeżości wiary, jaką mieli pierwsi chrześcijanie na początku swojej historii. Jest coś charakterystycznego, każdy zbór i denominacja przechodzi z czasem z żywej pełnej zaangażowania dla Chrystusa wiary do formalnej i skostniałej instytucji. Powodem jest utrata pierwszej miłości i przed tym Bóg ostrzega nie tylko starożytnych Efezjan, ale i nas.

Winą Efezjan było zastąpienie pierwszej miłości rutyną, zbiorem słusznych zadań. Jakże często w naszych zborach dochodzi do podobnych działań, traktuje się służbę w Kościele, jako zadanie do wykonania, robione często z przymusu lub dlatego że tak potrzeba. Zbory tworzą miłą, ale zimną społeczność. Coraz rzadziej czujemy się Kościołem a coraz częściej

przychodzimy do kościoła. Niewątpliwie to miał na myśli Jezus, gdy mówił o utracie pierwszej miłości.

Gdy Jan pisał listy do siedmiu zborów, Efez był największym z wymienionych miast. Stanowił ważne centrum handlowe a do portu zawijały statki z towarami z całego starożytnego świata. To w tym mieście krzyżowały się drogi handlowe i towary stąd docierały do miast położonych w głębi lądu. Było to też miasto stanowiące centrum kultury. Efez był miastem wolnym, to dawało dodatkowe przywileje. Nie stacjonował tam garnizon wojsk rzymskich a mieszkańcy mieli dużą autonomię w podejmowaniu działań a też prawo posiadania niezależnego sądownictwa. W Efezie odbywały się też coroczne igrzyska azjatyckie gromadzące sportowców z odległych rejonów cesarstwa rzymskiego.

W Nowym Testamencie miasto to zasłynęło konfliktem pomiędzy chrześcijanami a wyznawcami Artemidy Efeskiej (Dz.19,23-40). W tym mieście znajdowała się świątynia tej bogini, była ona sławna i gromadziła tłumy pielgrzymów. Sama świątynia była zaliczana do siedmiu cudów starożytnego świata. Jak czytamy w Dziejach, doszło tam do konfliktu pomiędzy młodym Kościołem a rzemieślnikami. Ci ostatni poczuli się zagrożeni, gdyż chrześcijaństwo jeszcze wierne drugiemu przykazaniu dekalogu było przeciwne robieniu rzeźbionych wizerunków Boga a oni żyli ze sprzedaży rzeźb Artemidy. Młody kościół poprzez swoje zasady uderzał w ekonomię tamtego regionu, likwidując bałwochwalstwo pozbawiał dochodów handlarzy dewocjonali.

Zbór w Efezie założył apostoł Paweł (Dz.18,24-19,40) a początek zborowi dali Pryscylia i Akwilia oraz uczniowie Jana (Dz.19,1-7). Apostoł nauczał w synagodze przez trzy miesiące, co może świadczyć o otwartym sercu Żydów na ewangelię, a sam apostoł przebywał w tym mieście dwa lata (Dz.19,10). Był to zbór składający się zarówno z nawróconych Żydów jak i Greków. Jak zauważają Dz.19,20 słowo tam rosło i umacniało się i musiało zacząć zagrażać pogańskim rzemieślnikom skoro wywołało aż tak dużą agresję.

W liście do Efezjan (Ef.1,15-16) możemy przeczytać dość pozytywną ocenę tego zboru. Apostoł Paweł dostrzega u nich miłość do wszystkich świętych. Jak widać w Apokalipsie ta cecha zanikła po ok. 30 latach, mniej więcej tyle lat dzieli oba listy. W ciągu tych lat pojawiło się kolejne pokolenie chrześcijan i wraz z nim zmieniła się gorliwość i motywy aktywności w Kościele, utracili swoją pierwszą miłość.

Historia lubi się powtarzać, czyż nie jest podobnie w naszych zborach? Jakże wiele współczesnych Kościołów, tak jak Efezianie, utraciło swoją pierwszą miłość a zbory stały się legalistyczne i zimne.

Wstęp do listu: Obj.2,1

W pierwszych dwóch wersetach zawarte są słowa wstępu, podobne znajdują się w każdym z siedmiu listów. List ten jest kierowany do „*anioła zboru*”, stawia to przed nami pytanie o to, kogo miał na myśli Bóg w tych słowach?

Można znaleźć dwie różnych interpretacji tych słów:

- Izraelici wierzyli, że każde miasto i naród ma swojego anioła, opiekuna. Tak też ma kogoś takiego każdy zbór.
- Słowa te są kierowane do biskupa lub prezbitera zboru (wtedy jeszcze oba urzędy oznaczały to samo). Przywódca zboru jest tym, który ma przekazywać Słowo od Boga swoim wiernym, dlatego to przez niego to słowo dociera do zborowników.

Zdarza się, że liderzy społeczności będąc w środku wydarzeń nie zauważają problemów, są one lepiej widziane z zewnątrz. Dlatego też poselstwo Boga ma na celu wskazanie dobrych kierunków i ostrzeżenie przed złymi.

W każdym z listów Jezus przedstawia się zborowi w sposób szczególny, wykorzystując do tego celu jakiś element z wizji z pierwszego rozdziału. Tu Jezus mówi o sobie:

Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników: Obj.2,1

Aniołowie to przywódcy zborów i są oni w prawicy Jezusa. Ważne, że tutaj jest mowa o prawej ręce, która jest obrazem władzy i znaczenia. To ten, kto zasiada po prawicy jest najważniejszym w państwie, ci trzymeni w prawej ręce są najbliżsi Jezusowi. W oczach i planach Boga Kościół odgrywa niezmiernie ważną rolę i funkcję.

W Jan.10,27-28 napisano:

Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Jan.10,27-28

Nie jesteśmy pozostawieni sami sobie, ale Jezus nas prowadzi, o ile słuchamy głosu jego. Naszym zadaniem jest kroczenie za Jezusem a w zamian mamy gwarancję bezpieczeństwa w nim. Co więcej jest to bezpieczeństwo totalne, nikt wyrwać gwiazd z rąk Jezus nie może.

Jezus nie tylko trzyma w swoim ręku zbór i moją społeczność, ale wszystkie inne. Chodzi tutaj o wszystkie dzieci Boga te, z którymi nam po drodze i te, wobec których mamy uzasadnione obiekcje. Z tych siedmiu zborów w ręku Jezusa jedynie niektóre były bez zarzutów a inne były totalnie skrytykowane, a pomimo tego Jezus nadal trzymał te społeczności w ręku swoim, choć groził im usunięciem, to jednak miał nadzieję na opamiętanie.

Jezus przechadza się w środku siedmiu świeczników. Jest tutaj dalekie echo obietnicy Jezusa:

Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich. Mat. 18:20

Skoro Jezus jest tak blisko to, jacy my musimy być, aby nas nie spotkała Boża kara? Z drugiej strony Kościół, to nie dzieło przywódców Kościoła, ale to dzieło Jezusa i wyłącznie Jezusa. Pomimo naszych wad, niedoskonałości i złych motywacji zbór jest dziełem Jezusa i on nawet słabości potrafi przekształcić w dobro. Dzięki łasce Chrystusa niedoskonali ludzie tworzą doskonałą wspólnotę miłości. A Duch Święty i osoba Jezusa są spoiwem różnorodności w Kościele. Głębia tej więzi zależy od nas, od tego na ile pozwolimy Bogu ingerować w nasze życie i nasz charakter.

Jezus nie tylko jest w moim kościele, ale przechadza się pomiędzy różnymi kościołami – jakże często o tym zapominamy w naszym egocentrycznym spojrzeniu na zbór.

Ocena, jakości zboru

W środkowej części każdego listu znajduje się ocena jakości zboru. Zawiera w sobie zarówno plusy jak i minusy. Zbór w Efezie jest chwalony za:

- Trud i wytrwałość
- Stosunek do złych
- Ujawnianiu kłamców
- Wytrwałość w cierpieniu
- Odrzuceniu nauki Nikolaitów

Trud i wytrwałość to dwie cechy, które można nazwać konsekwentną aktywnością. Zbór ten podejmował trud służby, wysiłek wymagający poświęcenia sił i czasu zborowników a jednocześnie byli wytrwali w służbie, ta ostatnia cecha jest niezmiernie ważna i istotna. W wielu przypadkach jesteśmy gotowi do podjęcia wyzwań służby, ale na krótki czas, łatwo jest zebrać chętnych do jednorazowej akcji w zborze, trudniej do aktywności wymagającej długiego okresu czasu, a ten zbór miał taką umiejętność. Jakże wiele współczesnych inicjatyw kościelnych z czasem traci swoją moc i zainteresowanie właśnie z powodu braku wytrwałości uczestników a zbór w Efezie miał obie tak potrzebne cechy.

Drugą cechą charakteryzującą Efezjan była dyscyplina zborowa. Stwierdzenie „*nie cierpi złych*” jest właśnie tego rodzaju pochwałą zboru. Ostre, i radykalne chrześcijaństwo zawsze jest niepopularne, gdyż w naturalny sposób stawia wysoko poprzeczkę dla członków społeczności a poprzez służbę upominania ingeruje w życie uczestników życia kościelnego i to w dodatku w dziedziny, do jakich nie chcemy dopuścić innych. Postawy liberalne są popularniejsze od radykalnych a właśnie zbór w Efezie dbał, o jakość życia wiernych i eliminował tych, którzy nie zachowywali standardów wiary.

Pośrednio też postawa dyscyplinowania prowadzi do kontrolowania nauczycieli. Jezus pochwała, że Efezjanie sprawdzali tych, którzy podają się za apostołów, lub wysłanników. „Nawiedzeni” nauczyciele i głosiciele nowych objawień potrafią naruszyć podstawy wiary zborów. Jakże wiele fałszywych nauk wdarło się do Kościoła na przestrzeni wieków, niektóre z nich tworzą do dzisiaj podstawę nauczania i ortodoksji. Stało się tak, gdyż kościoły nie reagowały radykalnie na fałszywych nauczycieli i nie eliminowały grzechu i zła ze zborów. Małe rysy, małe ustępstwa prowadzą zawsze do większych, fałszowania nauki i przyjmowania niebiblijnych teorii za prawdę. Po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa widać jak wiele elementów wiary nie ma swojego źródła w objawieniu Bożym. Już apostoł Piotr ostrzegał Kościół:

Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na siebie rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich poharńbiona. 2Ptr.2,1-2

Jest to ważna cecha i dla naszego współczesnego chrześcijaństwa, aby weryfikować głosicieli słowa, aby patrzeć na ręce teologom i weryfikować każdą nową naukę i modyfikację etyczną. Punktem odniesienia musi być Słowo Boże.

Odpowiedzialnością zboru jest też ujawnianie kłamców, czyli tych, którzy głoszą nauki niemające swojego źródła w prawdzie, szczególnie jest to ważne w dobie wielkiego nacisku na dary Ducha Świętego, gdyż nie każdy, kto podaje się za apostoła nim jest, nie każdy, kto mówi, że przemawia w mocy Ducha Świętego jest prorokiem. Tu spoczywa na zborach i przywódcach zborów a też na jednostkach w tych zborach ogromna odpowiedzialność – ujawnianie kłamców i publiczne piętnowanie fałszerzy Słowa. Od tego zależy zdrowie kościoła a historia chrześcijaństwa pokazuje jak wiele fałszywych teorii weszło do kościoła właśnie poprzez takich kłamliwych nauczycieli.

Wytrwałość nabiera szczególnej wartości w obliczu cierpienia dla imienia Jezus. Efezjanie w czasach cesarza Domicjana musieli przejść i przez to doświadczenie. Łatwo można było uciec od prześladowania, wystarczyło złożyć drobną szczyptę kadzidła przed posągiem świętego cesarza lub innego bożka. Jednak chrześcijanie woleli umrzeć niż to zrobić. Dlatego Bóg ich chwali za wytrwałość w cierpieniu. Przez tą próbę i te doświadczenia przeszli obronną ręką i odnieśli sukces.

Istotną pozytywną cechą tego zboru jest nienawiść do nauki i uczynków nikolaitów. W zasadzie nie wiemy, kim byli, gdyż nie znajdujemy żadnych dodatkowych informacji na ten temat. Zrodziło się kilka różnych propozycji wyjaśnienia istoty ich błędów, jednak są one w dużym stopniu oparte o spekulacje.

Według niektórych interpretatorów termin ten pochodzi z greki i oznacza „panować nad ludem”²⁸. Być może jest tutaj nawiązanie do problemu, jaki Jan poruszył w 3Jan.9,10, to tam krytykowany jest Diofrenes, który próbował zdominować zbor swoją osobą. Inni uważają, że była to teoria dająca początek podziału kościoła na laikat i duchowieństwo, próba ograniczenia praw członków zboru na rzecz przywódców.

Być może nikolaici głosili nieskrępowaną swobodę obyczajów, propagowali swobodne życie etyczne. Uważając, że ich duchowe życie jest tak mocne, że nie muszą zważać na doczesność i etykę. Była to forma gnostycyzmu.

Jeszcze inna teoria mówi o formie liberalizacji zasad wiary, dopuszczenie do teologii teorii niezbudowanej na nauce apostołskiej. Wreszcie niektórzy uważają, że była to grupa rozłamowa, której przywódcą był Mikołaj, głoszący błędne nauki i dlatego ortodoksyjny zbor od nich się odciął a Bóg to pochwalił.

Bez względu na to, jaki to był błąd i co głosili nikolaici było to grzechem i dobrze, że Efezjanie od tego się odcięli. Wiara jest zdefiniowana nauką apostołską lub jak kto woli zasadą Sola Scriptura a każdy dodatek, nadinterpretacja, próba liberalizacji jest złem, od którego Kościół musi się odciąć i to radykalnie.

Wydawać by się mogło, że zbor ten jest idealny i zasługuje na pochwałę, jednak Bóg dostrzegł w nim rysę, której oni sami nie zauważali. Rysą tą jest utrata pierwszej miłości, rysa poważna gdyż zagrażająca istnieniu zboru.

Pierwsza miłość to pierwszy entuzjazm dla Boga, który u nich minął, już Jeremiasz stawia podobny zarzut Izraelowi (Jer.2,2). Izrael tracąc pierwszą miłość bardzo szybko uległ pokusie odstępstwa i grzechu i zapłacił za swój błąd ogromną cenę. W tym zborze zanikła miłość braterska, ludzie stawali się coraz bardziej obojętnymi wobec siebie. Doprowadziło to do zimnej ortodoksji. Ich słuszne dążenie do doskonałości i wierności, gdy znikła miłość braterska i miłość do Boga stały się pustymi dążeniami, w którym wiara była domeną zasad i umysłu a serce było gdzieś od tego daleko.

To jest tak jak w lotnictwie niezauważona rysa na poszyciu samolotu z czasem prowadzi do katastrofy, choć pozornie wszystko jest ok. Samolot nadal startuje i ląduje, jest prawie bezpieczny aż do czasu, gdy rysa doprowadzi do zmęczenia materiału poszycia i maszyna rozpadnie się gwałtownie w powietrzu. Ten brak pierwszej miłości stał się taką rysą na zborze, wszystko jest pozornie w porządku, ale gdzieś tam rośnie rysa, która kiedyś wstrząśnie tym zbozem.

Gdy spojrzymy na nasze zbory to łatwo zauważyć nowo nawróconych, jest w nich entuzjazm to służby, do działania. Ciągłe widzą nowe możliwości i nowe płaszczyzny aktywności. Po jakimś czasie znajdują swoje miejsce w ławce kościelnej, widzą coraz więcej przeszkód typu „tego się nie da zrobić”, „nie mam czasu”, „nie mam kwalifikacji” itp. Ginie gdzieś entuzjazm do służby i zaangażowania. Dotyka to też i całe zbory, z długą tradycją, zasiedziały w rutynie. W rozmowach marzą o rozwoju, misji, duchowym wzroście, ale jednocześnie robią wszystko, aby wyeliminować tych, którzy chcą służyć wymyślając

28 Turkanik Henryk, „Księga Objawienia”, miesięcznik „Łaska i Pokój” 5-6/1987, str.28

legalistyczne problemy pod pretekstem dążenia do wierności Bogu. Właśnie tego rodzaju problem dotknął zbor w Efezie, stał się dla nich pułapką tym bardziej niebezpieczną, że oni sami jej nie dostrzegali. Ta pierwsza, szalona miłość powinna się przekształcić w miłość dojrzałą a u nich tak się nie stało.

Efezjanie poszli drogą faryzeuszy, ich ruch narodził się z pragnienia wierności Bogu i służenia z całego serca Stwórcy, lata później, gdy Jezus z nimi miał kontakt była to grupa oschłych w wierze i wrogich Bogu ludzi, walczących z Mesjaszem, na którego przyście mieli się przygotować. To jest istotne zagrożenie dla współczesnego Kościoła i widać je prawie w każdej denominacji.

Bóg mówi, że oni spadli z wyżyny. Zbor ten przestał grać w pierwszej lidze, jeszcze grają, ale coraz mniej są w tę grę zaangażowani. Wszystko jest w porządku, są wierni zasadom, ale na ich wierze pojawiła się rysa a oni sami przestali być na wyżynie wiary, utracili bliskość z Bogiem. Coraz bardziej stają się zimnym kościołem bez wyrazu i bez zaangażowania, gdzie zasady ortodoksji potrafią stłumić każdą inicjatywę. Wydaje się, że dla Jezusa budowanie relacji jest ważniejsze od bezmyślnego trzymania się zasad, choć prawdę mówiąc w drugą stronę też można przesadzić. Zawsze miłość do Boga i bliźniego musi być motorem aktywności w Kościele

Wezwanie do zmiany Obj.2,5b

Celem listów do siedmiu zborów nie jest jedynie analiza sytuacji i krytyka postępowania, ale też szukanie pozytywnych rozwiązań, ratujących zbor przed upadkiem. Bóg wzywa, więc Efezjan do upamiętania się, do „zmiany myślenia” - jak brzmi to dosłownie w tłumaczeniu interlinii.

Upamiętanie to zawrócenie ze złej drogi i zmiana myślenia. To tak jak z kierowcą, który pomylił drogi i w dobrej wierze podróżuje w przeciwnym kierunku od zamierzonego. Sukcesu nie zapewni mu uświadomienie sobie swojego błędu, gdyż nadal oddala się od celu, zmiana wymaga od niego aktywnego działania, zawrócenia i pojechania w drugą stronę. Właśnie na tym polega upamiętanie. Efezjanie nie tylko muszą wiedzieć, że brak im pierwszej miłości, ale też powinni upamiętać się i wzbudzić ją w sobie na nowo.

Metodą terapii jest cofnięcie się do przeszłości, Efezjanie mają wspomnieć, z „jakiej wyżyny spadli” a poprzez to wspomnienie zatęsknić za utraconą przeszłością. Wspomnienie przeszłości odgrywa ważną rolę w terapii np. małżeństw. Zaplątani w różnorodne negatywne odczucia, walczą ze sobą z zaciekłością. Pomocą w takiej sytuacji może być próba powrotu do pierwszych uniesień, pierwszych radości bycia razem. To wspomnienie może pomóc odkryć, gdzie pojawia się problem i jak go wyleczyć.

W procesie upamiętania najważniejszą rzeczą jest zmiana myślenia. W przypadku Efezjan odejście od suchego i bezdusznego stosowania słusznych poniekąd zasad, do spojrzenia na drugiego człowieka z miłością agape – tą najwyższą i najbardziej altruistyczną formą miłości. W tym procesie nie mogą ulec degradacji pozytyw w tym zborze, ale dbałość o prawdę i sprawiedliwość musi łączyć się z miłością do bliźniego, gdyż inaczej dążenie do prawdy może zaszkodzić a nie wzmocnić zbor.

Wezwanie Jezusa to powrót do poprzednich uczynków, z początku historii zboru. Upamiętanie to powrót do tego, co znikło z naszego życia i praktyki, jest to też dobre wezwanie do współczesnego Kościoła, gdyż nam chronicznie brak pierwszej miłości i może, dlatego jesteśmy tacy słabi i mało atrakcyjni dla świata.

Jezus grozi ruszeniem ich świecznika. Boga nie interesuje statystyka ani nominalne chrześcijaństwo, interesuje go zaś wspólnota aktywna i pełna miłości. Bóg pragnie świętych i

doskonałych zborów, może, dlatego w historii chrześcijaństwa boże błogosławieństwo od czasu do czasu odchodzi od skostniałych wspólnot w kierunku żywych pełnych entuzjazmu i zaangażowania w miłość grup.

To jest zagrożenie i dla naszych zborów – gdy przestaniemy pełnić Bożą wolę, to zostaniemy usunięci. Historia chrześcijaństwa pokazuje, że Bóg błogosławi wspólnotom zbudowanym na miłości i aktywności a nie legalizmie i nominalizmie. Jakże wiele kiedyś dynamicznych kościołów popadło w stagnację i znikło z kart historii, gdyż nie spełniły Bożych oczekiwań.

Błogosławieństwo dla zwycięzcy Obj.2,7

Czy warto cokolwiek zmieniać w Kościele? W przypadku Efezjan zwycięzca „*spożywać będzie z drzewa żywota, które jest w raju Bożym*”.

Cechą charakterystyczną końcowego błogosławieństwa jest ukierunkowanie na jednostkę, cały list do Efezjan odnosi się do zboru, ale zwycięzca zawsze jest jednostką. Nawet w najbardziej niedoskonałym zborze są zwycięzcy. U Boga nie ma zbiorowej nagrody ani kary, jest spersonalizowany stosunek do człowieka.

Z drugiej strony to nie przynależność do zboru i niezapisane nazwisko w jakiejś „doskonałej” wspólnotie daje zbawienie, ale osobista wiara i zaufanie pokładane w Bogu prowadzi do zwycięstwa. Taką samą nadzieję mają zarówno członkowie dobrych jak i złych zborów, choć trudniej jest osiągnąć sukces wiary, gdy nie ma wsparcia ze strony zboru. To jest jeden z powodów, dla których dobrze jest opuścić Kościół błędzący i wejść do społeczności Kościoła bliższego prawdy.

Zwycięzca dostąpi radości powrotu do Raju i otrzyma wieczne życie w Bogu. Obrazem tej wieczności jest spożywanie owocu z drugiego rajskiego drzewa. To, czego nie otrzymał Adam i Ewa, gdyż podjęli błędną drogę, to otrzymają zwycięzcy w Chrystusie. Wieczność w Raju to cel dla każdego z nas, otrzymają ją ci, którzy wierzą, są wierni Bogu i mają pierwszą miłość. Ta ostatnia cecha w kontekście listu wydaje się szczególnie trudna do realizacji, ale warto w miłość agape zainwestować swój czas i swoje serce. Zadajmy sobie osobiste pytanie, czy jesteś zwycięzcą w kontekście przesłania tego listu? Może warto zastanowić się nad radykalną zmianą w swoim życiu.

Podsumowując w Kościele ważna jest wierność ideałom i stosowanie zasad, jednak najważniejsza jest pierwsza miłość, bo bez niej Kościołowi grozi upadek. Niestety grzech Efezjan jest powszechnym grzechem współczesnego Kościoła, ten brak pierwszej miłości wśród nas, zabija wspólnoty a poprzez to tracą one oddziaływanie na świat zewnętrzny. Potrzebujemy upamiętania, aby tą pierwszą miłość odnowić. Pierwsza miłość to trochę szaleństwa, ogromnego zaufania i entuzjastycznego podążania z Bogiem Tego nam niestety często brakuje w zborach – mamy, więc czego się uczyć z tego przykładu.